

Z "Erasmusem" na podbój... świata

Napisano dnia: 2022-08-24 00:36:31



BYSTRZYCA KŁODZKA (inf. wł.). Przed ośmiu laty byli na ziemi kłodzkiej pionierami tej edukacyjnej nowości i - jak przyznają - nieco jej się obawiali. Dziś okazują się pasjonatami międzynarodowego programu i nie wyobrażają sobie braku swojego aktywnego udziału w kolejnych edycjach "Erasmusa +". Dlaczego?



Wiedza leśna wyniesiona ze szkoły okazała się przydatna podczas pracy w parku

Zespół Szkół Ponadpodstawowych w Bystrzycy Kłodzkiej nie należy do dużych instytucji edukacyjnych prowadzonych przez powiat kłodzki. Nic więc dziwnego, że jego załoga ima się różnych sposobów, aby na niego jeszcze bardziej zwrócić uwagę absolwentów szkół podstawowych z południowej i centralnej części ziemi kłodzkiej. Z jej strony to nie tylko wdrażanie kierunków kształcenia, które są spójne z potrzebami lokalnej gospodarki, ale i sięganie po inne rozwiązania zapewniające młodzieży lepszą perspektywę życia po opuszczeniu tej szkoły. Nim było również sprawdzenie przez ZSP swoich sił w programie "Erasmus +", który jakiś czas temu zawitał na Dolny Śląsk.

TAKIE BYŁY POCZĄTKI

- My zetknęliśmy się z tym programem osiem lat temu, kiedy w kłodzkim starostwie powiatowym ówczesny dyrektor Wydziału Rozwoju, Promocji, Sportu i Turystyki Michał Piszko zorganizował spotkanie z potencjalnymi koordynatorami zajmującymi się pisaniem programów w ramach "Erasmusa +" - przypomina dyrektorka bystrzyckiej szkoły Dorota Łakucewicz. - W tamtym czasie niewiele szkół z powiatu kłodzkiego było zainteresowanych tą propozycją. My uznaliśmy, że oto otwiera się przed nami kolejna szansa podkreślenia swojej obecności na lokalnym rynku oświatowym i zaoferowania młodym ludziom, kończącym wtedy gimnazja, czegoś nowatorskiego. Czegoś, co może szybciej ich przybliżyć do Europy a nawet świata. Aby ich przekonać do ZSP i do tego, co dodatkowo na nich w nim czeka, sami musieliśmy jak najlepiej przygotować się programowo. Nie ukrywam, że to wymagało wielu wyrzeczeń.



Na Fuerteventurze uczniowie ZSP wykazali się umiejętnościami informatycznymi

Tym najbardziej atrakcyjnym wabikiem na młodych mieszkańców głównie czterech gmin: Bystrzycy Kłodzkiej, Łódka-Zdroju, Międzylesia i Stronia Śląskiego okazało się to, że kontynuując naukę akurat w tej szkole mogą zdobyć paszport do niecodziennej przygody edukacyjnej. Przed nimi bowiem otwierała się szansa odbycia praktyk zawodowych poza granicami kraju, spojrzenia przez pułap zupełnie nowego horyzontu na inne rynki pracy i ich potrzeby oraz wymagania.

OD BERLINA KU FUERTEVENTURZE

Za sprawą "Erasmusa +" pierwsza grupa młodzieży z bystrzyckiego ZSP trafiła do Berlina. Niby niedaleko, a jednak daleko, biorąc pod uwagę podjęte przygotowania, którym poświęcono wiele miesięcy. Ambicją grona pedagogicznego m.in. było to, aby ci przecierający szlak "ambasadorzy" zagranicznych praktyk uczniowskich w ramach wspomnianego programu godnie reprezentowali swoją instytucję, miasto i powiat w miejscu ich pobytu. Dlatego "zafundowano" im prelekcje o

Niemczech i ich stolicy, zajęcia z savoir vivre'u, doskonalenie języka i inne zajęcia pozwalające jak najlepiej się odnaleźć na obczyźnie. Okazało się to niezwykle pomocne, bo grupa powróciła pełna wrażeń z tego, co zobaczyła i z czego skorzystała, ale głównie zaabsorbowana zdobytym doświadczeniem zawodowym. Przez dłuższy czas trwały opowieści jak to berlińskim pracodawcom zależało, aby polska młodzież dowiedziała się najwięcej o tym, czym zajmują się ich firmy, jakie wdrażają najnowsze rozwiązania technologiczne, jak troszczą się o swoich pracowników itp.



W Bolonii staże odbywały się m.in. w sklepach

Fama o udanym przetarciu się ZSP z "Erasmusem +" szybko rozeszła się po powiecie, co zaowocowało wzrostem zainteresowania się nim w innych szkołach. Ta z Bystrzycy Kłodzkiej tymczasem już pracowała nad kolejnym programem z tego cyklu, później nad następnym i następnym. Niezwykle ambitnie podeszła do tych wyzwań wicedyrektorka **Mariola Rak**, która została szkolnym koordynatorem projektów erasmusowskich. Skupili się przy niej nauczyciele i pracownicy ZSP, dla których wszechstronne kształcenie młodzieży z zakresu przedsiębiorczości i znajomości języków obcych wręcz stało się chlebem powszednim. A jeszcze bardziej po kolejnych wyjazdach na zagraniczne praktyki uczniowskie. W ofercie pojawiły się: Saragossa, Malta, Bolonia, a ostatnio Fuerteventura - jedna z Wysp Kanaryjskich.

"ERASMUS +" SZANSĄ DLA NAJLEPSZYCH

- Co wysuwało się na pierwszy plan przy otwarciu się na "Erasmusa +"? - waży pytanie D. Łakucewicz. - Wyszliśmy z założenia, że mimo tego, iż dydaktyka przez nas realizowana opiera się na konwersacji, to nie daje jednak tego, co przynosi kształcenie poprzez samorealizację. Mówiąc prościej: rzucając młodzież na szerokie wody w postaci praktyk zagranicznych dopingujemy ją do owej samorealizacji. Kilkunastoletni Kasia czy Maciek zderzają się z zadaniem, że oto sami przez jakiś czas, z dala od domu i szkoły, muszą się odnaleźć w innej rzeczywistości, wśród obcych sobie ludzi i w nowym środowisku. Oczywiście, że wcielamy się w ich sytuację, bo sami też byliśmy młodzi i pełni życiowych rozterek. Dlatego zanim wyjadą w nieznane, przygotowujemy ich do takiego wydarzenia. Wszyscy wspólnie się uczymy - młodzi nabywają i pogłębiają wiedzę oraz umiejętności, my - nauczyciele - doskonalimy i wzbogacamy swój warsztat związany z tymi praktykami. I chyba czynimy to coraz lepiej, skoro słyszymy od uczestników tych wyjazdów pod szyldem "Erasmusa +", że bardzo dużo im pomogliśmy - tak tutaj, jak i tam, gdyż grupom towarzyszą nasi opiekunowie.



Przed każdym wyjazdem na praktyki odbywają się m.in. szkolenia z bezpieczeństwa i higieny pracy

W bystrzyckim ZSP przyjęto zasadę, że na wyjazd stażowy w ramach tego międzynarodowego programu mogą się zapisywać chętni, którzy wykażą się odpowiednią średnią ocen z przedmiotów zawodowych. Jest wymagana komunikatywna znajomość języka angielskiego sprawdzana podczas rozmowy kwalifikacyjnej i rozmowy prowadzonej na skype z potencjalnymi pracodawcami. Przedsiębiorcy z danego kraju od razu określają, na jakim stanowisku mogą zatrudnić uczennicę lub ucznia z ZSP, tak że służy to oswojeniu się z myślą, gdzie znajdą się po przyjeździe. Propozycji jest niemało, bo można trafić do małego sklepu lub marketu, do pracy przy programowaniu, zakładaniu sieci, tworzeniu witryn w komputerze i in. To jest potwierdzeniem, że kandydaci mają ku temu predyspozycje. Zresztą z przyjemnością się czyta później opinie im wystawione przez poszczególne firmy. W minionym roku szkolnym np. w Bolonii na praktyce byli po raz pierwszy przyszli leśnicy uczący się w ZSP. Zajmowali się czynnościami niezbędnymi dla utrzymania jednego z największych w Europie parków miejskich i wykazali wiedzą i umiejętnościami na bardzo wysokim poziomie.

BEZ WZAJEMNYCH ADORACJI

Zanim ZSP w Bystrzycy Kłodzkiej przystąpi do współdziałania z "Erasmusem +", wcześniej utrzymywał kontakty z jedną ze szkół w Niemczech. Z upływem lat ze strony partnera ofert było mniej, więc zaczęto zastanawiać się, czy warto kontynuować te kontakty. Decyzję o ich zaprzestaniu przyspieszył właśnie ten międzynarodowy program edukacyjny, bo okazało się, że np. nowy partner z Włoch poza pracą dla młodzieży zaoferował jej sporo zajęć kulturowych i rekreacyjnych. Podobne działania dały się zauważyć z innych stron, więc łez z powodu rozstania z niemiecką szkołą po prostu nie było. Kontrahenci wskazani przez "Erasmusa +" wykazują się nie tylko empatią, lecz także opiekuńczością. Świadczą o tym pytania kierowane do podejmowanej młodzieży: czy wam czegoś nie potrzeba, jak się czujecie, czy wszystko wam się podoba? Ba, wyszli do niej z propozycją udziału w grze miejskiej, podczas której uczennice i uczniowie poznają atrakcje miejsca, w którym akurat przebywają. To dla nich znaczy wiele i nie ma nic z adoracji.



Częstym gościem społeczności ZSP jest Marek Prokopowicz

Adoracji nie ma też w roboczych kontaktach z **Markiem Prokopowiczem**, który z ramienia "Erasmusa", czyli programu utworzonego przez Komisję Europejską, jest zewnętrznym koordynatorem dla bystrzyckiej ZSP. Można do niego zwrócić się z każdą wątpliwością, z każdym problemem, z propozycją uatrakcyjnijającą pobyt w ramach praktyk. Zawsze znajdzie czas na udzielenie odpowiedzi, z reguły podczas spotkań na terenie szkoły. Od jej nauczycieli z nim współpracujących słyszę, że nie zamieniliby go na kogoś innego ze względu na niesamowitą osobowość. Pan Marek ma swoje zasługi w tym, że ten ZSP już tyle lat tkwi w programie i nie zniechęca się do niego, choćby ze względu na towarzyszące mu wymogi. W przypadku opiekunów wiążą się one z wypełnianiem ankiet, prowadzeniem dokumentacji, opiniowaniem, stworzeniem raportu z pobytu i podaniem wniosków, wykazaniem nabytych umiejętności przez uczniów. Po stronie szkoły leżą kwestie finansowe, a więc rozliczenie zakupionych biletów, kieszonkowego otrzymanego przez młodzież, innych wydatków, organizowanie spotkań z młodzieżą i rodzicami...

EUROPEJSKI PROGRAM DLA CHCĄCYCH... CHCIEĆ

- Osobiście żałuję, że w latach swojej młodości nie miałam takiej możliwości samorozwoju, jak to dzieje się w przypadku naszej młodzieży. Zaproponowano jej udział w przygodzie, która nie tylko jest fajna, ale może stać się języczkiem u wagi, jeśli chodzi o ich życiowe decyzje. To ich zetknięcie się z bardziej rozwiniętymi gospodarczo państwami Europy pozostawia ogromne wrażenie, pobudza do większego myślenia o sobie. W ten sposób, jak czyni to "Erasmus +", podane: edukacja, praktyka i rekreacja są do "kupienia" przez młodzież, która w krótkim czasie robi duży krok przed siebie. Naszym obowiązkiem jest pomagać jej w stawianiu właśnie takiego kroku - dla jednych będzie on pierwszym, jak w przypadku uczestników szykujących się do wrześniowego wyjazdu, dla innych - już absolwentów - tym obranym we właściwym dla siebie kierunku - podkreśla p. Dorota.



Szkolnym edycjom "Erasmusa +" towarzyszy takie logo

Z dobrodziejstwa "Erasmusa +" w tej szkole już skorzystało kilkaset młodych ludzi.

Bogusław Bieńkowski

Foto **ZSP Bystrzyca Kłodzka**